GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 299.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Listopada 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

BERLIN. — *Dnia 3 listopada.* — Listy zastawne polskie, żądają 95¾, płacą 95½ za sto. — Obligacje udziałowe polskie gotowizną, żądano 56½; na 1 grudnia fix, żądano 56¾ płacono 56½; na 1 stycznia fix, żądano 57, płacono 56¾ za sztukę.

HAMBURG. — *Dnia 30 paźdz.* — Pszenicę trzymającą wagę i w najlepszym gatunku, kupowano na wysłanie, ale zato gatunki poślednie były bez odbytu. Płacono: gdańską, elbląską i królewiecką 115 do 126 tal. (23½ do 25½ zł.p za korzec). Żyto trzymało się w cenie chociaż mały miało odbyt; za gdańskie, elbl. i królew. dawano 62 do 68 talarów. Inne gatunki zboża bez żadnego prawie odbytu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiadomości Warszawskie.

— Drugi zeszyt wizerunków znakomitych ludzi w Polsce z dołączeniem krótkiego każdéj osoby żywota, staraniem Xawerego Preka wydawanych, ma wyjść w miesiącu styczniu r. 1830 w Krakowie. Zawierać będzie następujące wizerunki: Władysława IV, Królowéj Katarzyny, Piotra Tomickiego Bisk. Krak., Bartłomieja Nowodworskiego, Radziwiłła Sierotki, Jgnacego Krasickiego Arcybi. Gnież. Zapewne i w drugim jak i w pierwszym zeszycie swoim, Pan Prek nie będzie szczędził starania, aby dzieło w przedmiocie swym tak interessujące ile można ozdobnie wydane było. Ryciny JP Teplera, pracującego pod okiem wydawcy, przy należytéj gładkości, śmiałości i mocy, na tę jeszcze zasługują zaletę, że oprócz najwierniejszego zachowania rysunku, oddany w nich jest także charakter malowań, podług których robione. Odbite zostały w Wiedniu, w jednéj z najlepszych drukarń, u JP. Perlasca. Wizerunki są na pułarkuszach pięknego welinu in foljo a życiopisy obszerniejsze na całkowitych nawet arkuszach. Zeszyt jeden zawierający 6 wizerunków kosztuje tylko 18 złp. Można prenumerować w kantorze drukarni Gałęzowskiego.

— Numer 45 Motyla z ryciną ostatniéj mody paryzkiéj, wyszedł z druku. Materje w nim zawarte: 1) Listy do dzieci polskich (list szósty). 2) Anegdoty. 3) Podziękowanie (wiersz do doktora Szulca). 4) Ojciec do córki (wiersz). 5) Do Julisi (wiersz). 6) Magnes i żelazo (bajka). 7) Empedocle (przez Jana Łabęckiego). 8) Mody. 9) Kronika wypadków od 18 do 21 paźdz. 10) Nowe dzieła. 11) Szarada.

— Pamiętnika dla Dzieci Nro 42 wyszedł z druku. Spis rzeczy w tym numerze zawartych: 1) Pastor Oberlin. 2) Niektóre przysłowia narodowe przez K. Wojcickiego.

— W składzie Ciechanowskiego przy ulicy Podwale, można nabyć dziełka p. t »*Turcja Europejska, Konstantynopol i jego okolice.*» Cena złp. 3 gr. 10. — W tymże składzie są do nabycia kalendarze na rok 1830, w różnych gatunkach.

— Podług późniejszych postrzeżeń *Meteorologa Wiejskiego*, między dniem 10 i 17 b. m. burźliwego czasu najbardziéj spodziewać się trzeba. Od 17 listopada do 7 grudnia, z początku kilka dni będzie spokojnych lecz mroźnych; potém, chociaż nastaną wiatry, mrozy jednak trwać będą ciągle, lub z bardzo małemi przerwami. Od 27 listopada śniegi będą i częstsze i obfitsze.

AMERYKA POŁNOCNA. — *Z Nowego Jorku dnia 30 września.* — Szkoła wojskowa w West-Point jest w bardzo kwitnącym stanie. Dają w niéj następujące nauki: Matematykę, naukę artylerji i inżynierji, historję naturalną, naukę przyrodzenia, chemję, astronomję, optykę i mechanikę; óprócz tego ćwiczenia w obrotach wojennych.

— Donoszą z Washingtonu, że pan Bradley pomocnik jeneralnego dyrektora poczt, który od młodości swojéj w urzędzie pocztowym zostawał i powszechne posiadał zaufanie, został teraz oddalony ze służby, a miejsce jego oddano jakiemuś redaktorowi gazety, która dawniéj tu w Nowym-Jorku wychodziła.

— Jedno z pism miesięcznych wychodzące w Baltimore, udzieliło następujący szczegół dotąd mało znany, z życia sławnego Washingtona. W latach 1759 i 1774, Washington będąc naówczas pułkownikiem jeszcze, lubił nadzwyczaj polowanie. Późniejsza wojna oderwała go od téj zabawy którą zupełnie zaniedbał, ale po zawartym pokoju w roku 1783 odezwała się w nim napowrot chętka myśliwska, zwłaszcza gdy mu margrabia Lafayette sforę francuzkich psów gończych podarował. Gdy niedługo potém, to jest w r. 1787, zgromadzenie wybrane do utworzenia ustawy amerykańskiéj, mianowało Washingtona prezydentem swoim, on pozbył się psów gończych i zrzekł dobrowolnie jednéj z najulubieńszych zabawek.

ANGLJA. — Czytamy w dzienniku Globe: »Paryzkie dzienniki, a wszczególności Konstytucjonista, doniosły, że tureccy paszowie dowodzący w Szumli i Sophia przeciwią się pokojowi, i że xiąże Wellington, który gardził wszelkiém przymierzem z sułtanem, kiedy potęga jego nie

była jeszcze złamana, dziś buntowniczym jenerałom chce posłać posiłki z Korfu, i tym sposobem odrodzić państwo mahometańskie, oraz przywrócić mu jego dawną potęgę. Paryż jest punktem centralnym publicznéj opinji w Europie; Paryzkie dzienniki kierują publiczném mniemaniem w Paryżu, a zatém dzieje się tak, jak w teorji owego dziecka, które uważało się za główną osobę w parafji, gdyż samo tylko rządziło wolą matki, ta panowała nad ojcem, który nakoniec był przełożonym parafji; tak téż i tu przyznajemy, że spekulacje zwracają uwagę, prostemu atoli rozsądkowi zdają się bydź śmieszne. Jeżeli się paszowie buntują, co tylko jest przypuszczeniem, tedy równie jest szczególna domyślać się, że rząd nasz życzy z nimi coś działać; byłoby to jedno, co utrzymywać, iż chętnie chcemy wspierać Tatarów, którzy zbuntowali się przeciw cesarzowi chińskiemu. Jakże wielkiéj trzeba niewiadowości oczywistych dowodów, ażeby wierzyć, iż w podobnie nieprzewidzianym wypadku, jaki istnie w wyobraźni paryzkich polityków, mogła bydź wysłana wyprawa z Korfu w taki czas, aby jeszcze użyteczną była przez poruszenia nieprzyjacielskie w tyle jenerała Diebitscha. A czy wie Konstytucjonista, wiele możemy mieć wojska w Korfu, odciągnąwszy te, które dla pełnienia służby są tam koniecznie potrzebne? Wątpimy, aby się znalazły nawet dwa pułki do walczenia razem z potęgą cesarza Rossyjskiego i sułtana. «

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 26 października.* — Podobne jak w innych departamentach stowarzyszenie przeciwko ministrom, zawiązano także w Szampanji, a *Journal de l'Aube* przyrzeka udzielić o tém obszerniejszą wiadomość.

— Jedna z gazet powiada: W radzie ministrów panuje wielka czynność, a dotąd nic stanowczego nie przyszło do skutku. Zapewniają, że w gabinecie panuje potrojna różność zdań, a mianowicie: 1) Stronnictwo pana Labourdonnaye, to samo, które na czele prawéj strony stanowiło kontropozycję w czasie ministerstwa Villela; 2) Umiarkowane stronnictwo xięcia Polignaca, do którego przyłączył się pan Courvoisier. 3) Dawni przyjaciele widoków Villela w osobie panów Chabrol i Montbel. Dotąd nie umiano się zgodzić względem przyjęcia ogólnéj zasady w administracji i względem wyboru ludzi do tejże użyć się mających.

— *Journal du Commerce* donosi, dodając życzenie aby to prawda była, że Francja zawarła traktat z Haiti, mocą którego niepodległość téj ostatniéj uznaną została, z zastrzeżeniem równych zupełnie korzyści handlowych.

— Czytamy w *Figaro* następującą anegdotę: Pewien bogaty Paryżanin wyjeżdżając w drogę, zamknął do kufra 60,000 franków w papierach, nie uważając że z niemi zamknął żywego szczura. Gdy powrócił, znalazł otworzywszy kufer, że szczur ratując się od głodu zjadł mu 57,000 fr. i ledwie 3000 zostawił, a przecież mimo tak drogiego utrzymania, zdechł nakoniec z głodu. Nie ręczemy za prawdę téj powieści, dodaje *Figaro*, tymbardziéj, żeśmy ją z *Gazette de France* wyczerpali.

— W Tulonie robią bez przerwy przygotowania przeciwko Algierowi; zdaje się, że mają zamiar podpalić i zburzyć miasto za pomocą bomb i rac kongrewskich.

— *Messager* uczynił zarzut panu Villeneuve jeneralnemu dyrektorowi poczt, że ostatnia sztafeta pocztowa, którą kursa giełdowe z Londynu nadchodzą, opóźniła się o 3 godziny nad czas przepisany, i że to nie jest piérwsze zdarzenie. Odpowiadając na to pan Villeneuve jeneralny dyrektor poczt, oświadczył przez pisma publiczne, iż gdy stósownie do kilkakrotnego wezwania izby handlowéj, założył rząd pocztę sztafetową między Calais a Paryżem, wyrzeczono już wtenczas jak najwyraźniéj, że sztafeta wysełająca się z Calais, odchodzić będzie w miarę jak przybywać będą pakeboty angielskie, przez co dłuższe nawet opóźnienie może mieć miejsce. Co do sztafety o któréj mowa, ta wysłaną była trzema godzinami późniéj z miejsca, to jest, dnia 21 o godzinie 5, minucie 30, wieczorem, wcześniéj więc do Paryża nadbiedz nie mogła. (Urządzenie poczty sztafetowéj między Paryżem a Londynem, jest wielką dogodnością i bardzo korzystne. Kto chce mieć listy z piérwszego do drugiego miejsca sztafetą przesłane, winien wyrazić na liście *par estafette* i w tenczas zamiast 16 sous, płaci 1 fr. 2 sous portorji.)

— W Marsylji zakładają szkołę handlową, w któréj uczyć także będą języka nowogreckiego.

GRECJA. — Podług wiadomości z Nawaryno pod d. 16 września, rząd grecki został uwiadomiony urzędownie o zawarciu pokoju między Rossją i Portą. Hr. Capodistrias wydał stosowne rozporządzenia względem zwołania nowego kongresu narodowego, na którym sprawy państwa ostatecznie mają być załatwione. Zamierzone wyprawy lądem i wodą w celu wypędzenia Turków z tych miast które jeszcze na stałym lądzie posiadają, zostały rozpoczęte. Admirał Miaulis odpłynął z fregattą *Hellas* i innemi okrętami a Sachturi z sześcioma statkami; piérwszy ma opasać Prewezę, drugi odnogę Saloniki. Hr. Augustyn Capodistrias wyruszy z wojskiem znajdującém się z Missolunghi ku Atenom. Demetrjusz Ipsylanti udał się wspólnie z Hadszychristo ku Negropontowi.

— Hr. Capodistrias sposobi się w drogę do głównéj kwatery rossyjskiéj do Adrjanopola, za poprzedniem porozumieniem się oto, z ministrami francuzkim i angielskim. Słychać że hrabia pozostanie i nadal na czele rządu greckiego i w tym charakterze będzie mieć udział w układach tyczących się Grecji

KRAKÓW. — *Dnia 3 listopada.* — Podług opowiadania innéj osoby, która w chwili pokazania się wiadomego meteoru na horyzoncie naszym, dnia 23 października, używała w towarzystwie innych, przejażdżki około miasta; dały się najprzód widzieć trzy kule biało płomienisto-niebieskawe; które dopiero w kilkanaście sekund zbiwszy się w jednę massę ognistą znikły, wydawszy z siebie rodzaj dymu, który ciągnąć się niejaki czas ogonem, podobnież zniknął w powietrzu. Co się tyczy opisanego łoskotu, tego może turkot pojazdu nie dozwolił usłyszeć. Co większa, od kilku dni biegały tu pogłoski, jakoby w niektórych domach na przedmieściu doznano o tejże chwili, pewnego rodzaju wstrząśnienia; co niebyłoby nic dziwnego: albowiem, że w tak bliskiém sąsiedztwie naszém na Węgrach, trzesienia ziemi wciąż tu i owdzie czuć się dają; powtóre, że tu już doznano raz podobnego wypadku, na kilka lat przed rewolucją 1794 r. Osoby dotąd żyjące pamiętają dokładnie wszystkie szczegóły tego postrachu. Po wszystkich domach o jednéj chwili dało się uczuć wstrząśnienie na podobieństwo tego, jakie sprawia przejazd n. p. dział i artyleryczných ciężarów, przechodząc drogą brukowaną tuż pod oknami jakiego gmachu, z tą różnicą: że wstrząśnienie daleko było mocniejsze,

bo nawet niektóre drobiazgi jakiemi są filiżanki i t. p. rzeczy, brzęcząc przewracały się nietknięte od nikogo. Z początku nic z tego sobie nie robiono, każdy u siebie różne temu domniemane dawał przyczyny, sądząc że się to tylko jemu samemu przytrafiło. Lecz gdy się później jedni z drugimi zszedłszy, toż samo wzajemnie sobie opowiadali, zgadzając we wszystkich szczegółach, natenczas trwoga ogarnęła umysły, lecz na szczęście była już za późną, bo trzęsienie ziemi więcéj się uczuć nie dało.

— Onegdaj d. 1 b. m. znowu koło godziny 7 wieczorem, postrzeżono ogromną kulę ognistą w powietrzu, która przebiegła po nad głównym rynkiem miasta, w kierunku od północy ku południowi.

NIDERLANDY. — *Z Hagi dnia 28 października.* — Na posiedzeniu izby drugiéj dnia 25 b. m., wniósł minister skarbu budżet dziesięcioletni i roczny na rok 1830. Pierwszy podany jest na summę 60,750,000 Fl., drugi na 17,013,200 Fl., obydwa razem na summę 77,853,200 Fl. — Podatek od mlewa jest zniesiony, od rzezi zatrzymany jeszcze. Podatek od wina zniżony o 50 procent, od piwa i octu o 18 prct. od soli podwyższony o 15 proct. Wydatki w budżecie rocznym będą pokryte podwyższeniem podatku gruntowego i osobistego oraz dochodami celnemi. Wydziały polowania i górnictwa opuszczono w budżecie, bo nowe projekta do urządzeń tych przedmiotów podane będą. Budżet dziesięcioletni z roku 1830, obejmuje: 1) Na listę cywilną 2,100,000 Fl.; 2) Sekretarjat stanu i wyższe władze krajowe 1,041,668 Fl.; 3) Wydział spraw zagranicznych 660,875 Fl.; 4) Ministerjum sprawiedliwości, 2,200,000 Fl.; 5) Spraw wewnętrznych 3,800,000 Fl.; 6) Wyznanie reformowanych 14.000,000 Fl.; 7) Wyznanie katolickie 2,196,250 Fl.; 8) Ministerjum marynarki i osad 6,000,000 Fl.; 9) Skarbu 24,771,207 Fl.; Wojny 16,580,000 Fl.; Cały budżet w ogóle 60,750,000 Fl. Budżet zeszłoroczny którego izby nie przyjęły, wynosił 61,988,880 Fl. — Budżet roczny na rok 1830, wynoszący 17,103,200 Fl.; podzielony jest tym sposobem: 1) Na listę cywilną, nic; 2) Sekretarjat stanu 60,332 Fl.; 3) Spraw zagranicznych 67,125 Fl.; 4) Sprawiedliwości 280,000 Fl.; 5) Spraw wewnętrznych 3,330,000 Fl.; 6) Wyznanie protestanckie 4,200 Fl.; 7) Wyznanie katolickie 3,750 Fl.; 8) Ministerjum marynarki i osad 2,700,000 Fl.; 9) Skarbu 9,012,793 Fl.; 10) Wojny 1,630,000 Fl.

TURCJA. — *Ze Stambułu d. 10 października.* — Lubo ratifikacje zawartego na dniu 14 pokoju, już d. 27 ze strony Porty podpisane i do Adrjanopola odesłane zostały, znalazły się przecież niejakie trudności w wykonaniu rozmaitych punktów, a to do wysłania kilku officerów rossyjskich do tutejszéj stolicy stało się powodem. Znaczniejsze z pomiędzy tych trudności są: Zastrzeżone traktatem oddanie wojsku rossyjskiemu twierdzy Dziurdżewo, jak wiadomo na lewym brzegu Dunaju położonéj; wygotowanie firmanów względem przyłączenia do Serbji sześciu powiatów; nareszcie zjawienie się paszy Skutari z wojskiem jego przy Philippopel, przeczo wojsko rossyjskie pod Adrjanopolem w stanowiskach swoich zagrożonem się uważało. Porta przedsięwzięła najstósowniejsze środki przy oświadczeniach zupełnie zaspokajających, ażeby usunąć wszelkie z tego powodu nieporozumienie. — Za bezpośredni skutek przywrócenia przyjaznych stosunków między obydwoma mocarstwami, uważać można: uwolnienie wszystkich jeńców rossyjskich i odesłanie ich na okrętach sardyńskich lub austrjackich; ustąpienie wojska rossyjskiego z miasta nadmorskiego Enos, i zniesienie blokady przy Dardanellach. Obok tego, otwarcie wolnéj żeglugi na morzu Czarném, nadało handlowi pożądany ruch i życie, na którym od dawnego czasu zbywało mu zupełnie. Korzystając z pomyślnego wiatru południowego, już więcéj jak sto statków różnych narodów popłynęło do Odessy, ale między temi najwięcéj austrjackich. Mnóstwo innych w ich miejsce zawinęły już z Archipelagu.

— Dnia 7 t. m., przybył do tutejszéj stolicy admirał angielski Sir Pulteney Malcolm, na kutrze wojennym. Onegdaj przedstawiony był przez posła angielskiego sułtanowi na prywatném posłuchaniu; sułtan go przyjął jak najuprzejmiéj. Sir Malcolm powróci za dni kilka do eskadry swojéj stojącéj przy Dardanellach.

— Fregatta francuzka *Armida*, na któréj jak wiadomo hrabia Guileminot przybył do Stambułu, gotuje się do powrotu na Śródziemne morze i do Tulonu.

— Donoszą ze Smirny, że flotta rossyjska zamierzyła na przystani pod Wurla zarzucić kotwice.

— W stolicy jak najzupełniejsza panuje spokojność.

— Naoczni świadkowie wystawiają położenie Turcji jako nader smutne; tak iż ta okoliczność powszechne wzbudza politowanie. Tego dowodzi, że większa część ludności w Rumelji składa się tylko z chrześcian, którzy występują w teraźniejszéj sprawie już jako Grecy już jako Ormianie albo Bulgarowie; nie oczekują oni niczego z większą niespokojnością, jak aby Rossja przyjęła ich w swoją opiekę, w przeciwnym razie, abawiają się najstraszniejszéj zemsty. Z największém zaufaniem spoglądają na Rossję, która łagodząc wszędzie cierpienia nieszczęśliwych, sama tylko spokojność nadać może. Zniszczenie tureckiéj armji jest bezprzykładném; wojska regularne w massie broń składały. Wspaniałomyślność i ludzkość naczelnego wodza rosyjskiego, i wytrwałość jego żołnierzy. Ludy uzbrojone bez taktu wojennego uciekały z bronią do swych mieszkań, wyraźnie oświadczając, że nie będą dłużéj walczyły. Abdurachmat pasza rodem z Erzerum, którego żona z całym haremem dostała się w tém mieście w niewolę, dowodził prawém skrzydłem tureckiéj jazdy. Gdy w odwrocie do Araba-Burgas przybywał, miał blisko 800 ludzi jazdy, która opierała się otwarcie, walczyć z zastępami Rossjan. Przy Carogrodzie zebrało się 25 tysięcy zbiegów których sułtan do miasta wpuszczać nie kazał. Kilka bataljonów regularnéj piechoty, które nie widziały nieprzyjaciela, utworzyły punkt stały w tém wielkiem zamieszaniu; po wsiach i miastach widziano jak więzione dawniéj kobiety płacząc biegały po ulicach ratując swoje dzieci. Wielki strach pogarnął Turków, który i świadków samych przerażał.

WOŁOSZCZYZNA. — Donoszą z Bukaresztu pod d. 14 paźdz., że pasza Skatari rozpuszcza swoje wojsko do domów.

— Mianowani kommissarze do objęcia twierdzy Dżurdżewo, już wyjechali z Bukarestu.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Targowiska na Niewolników.

Rzeczą prawdziwie szczególniejszą jest, że dwa kraje, to jest najwolniejszy i najwięcéj uciążony, przedstawiają obrażający widok przedmiotów, którymy w tytule niniejszego pisma wymienili. Tylko cel handlu niewolnikami jest u nich odmienny i może posłużyć za cechę charakteru każdego z nich w szczególności. Pierwszym jest Ameryka północna, któréj obraz damy z podróży kapita-

na Bazylego Hall; drugim jest Turcja; tutaj uciekniemy się do opisu doktora Madden.

„Pomiędzy wielu rzeczami (mówi pan Hall) które za przybyciem do Charlestonu zwróciły ciekawość i uwagę moję, targ na niewolników był najwięcéj uderzającém widowiskiem. Pośrodku ulic stał długi stół, a na nim byli wystawieni negrowie, nie pojedynczo ale całemi rodzinami. Po obu końcach stołu stali ci którzy ich na aukcję wystawili, zalecając donośnym głosem ochotnikom kupna, zalety tego człowieczego towaru oraz ceny jego. W czasie obecności mojéj przedano kilka rodzin negrów w rozmaitéj co do ich osób ilości. Piérwsza składała się z staréj słabowitéj niewiasty, z mężczyzny młodego o barkach szerokich, który mi się zdawał być synem téj niewiasty, nakoniec z żony jego i dwojga dzieci. Wymieniwszy aukcjonator ich nazwiska, i zachwaliwszy ich własności, wezwał aby zaczęto licytować. Piérwsze podanie było 100 dolarów za pojedynczą osobę, a 500 dolarów za wszystkie razem; przybito wszystkich za 750 dolarów (6750 złp.). Następnie szły inne rodziny jedne po drugich, między któremi, były i takie gdzie za każdego człowieka dawano po 250 do 260 dolarów, bez żadnéj na wiek lub na płeć różnicy; jednę cenę płacono za dziecko u piersi co i za najtęższego mężczyznę. Jedna z tych nieszczęśliwych familji, zajęła żywo uwagę moję. Główną osobą był silny, dobrze zbudowany mężczyzna; obok niego stała wysmukła, kształtna kobiéta, jego żona, bardzo piękna chociaż jak węgiel czarna. Na lewym ręku trzymała sześciomiesięczne niemowlę, które zwyczajem wschodnim na biodrze jéj spoczywało. Dla zachowania równowagi przechyliła się nieco na prawą stronę, gdzie dwoje maleńkich, jak sądziłem, bliźniąt, trzymało się rączkami u kolana. Z tych jedno przelęknione widokiem tylu ludzi, pochwyciło drugą rączką za rękę matki, któréj przez cały ciąg téj sceny puścić nie chciało. Mężczyzna miał wzrok surowy, znękany, ale mimoto przebijało się w twarzy jego coś mężkiego, co tém silniéj w tak nieszczęśliwém i poniżającém położeniu odbijało. Najwięcéj przecież uderzał mnie jego wzrok lękliwy, za każdą razą, ilekroć ktoś summę za niego podawał. Zdawało się, że poznawał tym wzrokiem charaktery licytantów, i ani wątpić dumał on wtenczas o losie swoim, który o szczęściu lub nieszczęściu jego całego życia stanowił, i od jednego zależał słowa. Cała ta grupa: rodzice, dzieci, byli porządnie ubrani, a sposób ich zachowania się był przystojny i ujmujący. Biedne dzieciaczki nie spuszczały wzroku z oczu swéj matki, w wejrzeniu któréj tę samę obawę albo spokojność znajdowali jaką ich rodzice przejmowani byli. Więcéj kwadransu spiérali się kupujący o nich, przybito nareszcie wszystkich razem komuś za 1450 dolarów. Dowiedziałem się późniéj, że wszystkim negrom idzie nietylko oto aby się w ręce dobrych panów dostać, ale i oto, żeby za niską nie byli sprzedani cenę. Zakładają oni w tém pewien rodzaj dumy, im drożéj którem jest sprzedany."

Być także może, iż z wysokości swéj ceny, biorą miarę dobrego obchodzenia się z sobą, boć naturalną jest rzeczą, że im drożéj towar nabyty, w tém lepszém mają go poszanowaniu.

Zobaczmy teraz, jak nam doktór Madden taką samą sprzedaż u Turków opisze:

„Musiałem (są słowa pana Madden) szukać sposobnéj okazji, by widzieć targ niewolników w Stambule, gdzie kobiety może najpiękniejsze z całego świata, jak bydło są przedawane i kupowane, i od lada kogo byle był w turban ubrany odwiedzane i oglądane być mogą. Frankom nie wolno zwiedzać tych bazarów. W jednym tylko przypadku może być wyjątek, to jest, gdy tam chrześcijańskiego hakkima czyli lekarza potrzebują. Mnie przywołano do pewnego handlarza niewolnic: Znalazłem go leżącego na sofie w kawiarni, i przekonałem się że choroba jego była morowa zaraza. Dwudziestu lub trzydziestu Turków paliło z obojętnością fajki obok niego; powiedziałem, że nie masz ratunku dla chorego i pokazałem im tak zwaną dymienicę powietrzną pod jego pachą, oraz, wzrok już na pół obłąkany, naco oni pociągnąwszy w siebie dymu tytuniowego, czyli mówiąc wyrazem tureckim napiwszy się dymu, zawołali: «Jeden tylko jest Bóg, Allach Akbar.» Jeszcze tego samego dnia umarł pacjent, ale odtąd musiałem w tym samym domu więcéj zapowietrzonych opatrywać. Bazar gdzie przedają niewolników, jestto duży czworokątny dziedziniec z chodnikiem pokrytym, i licznemi poprzedzielanym namiotami; u góry wzdłuż całego chodnika znajduje się galerja i tam są pokoiki dla Greczynek i Gieorgianek; w dolnym przestworze mieszczą się czarne dziewice z Darfur i Sennaar, lub abysyńskie piękności koloru miedzianego. Te ostatnie odznaczają się symetrycznością swoich rysów i pięknością składu ciała, dlatego też lepiéj za nie płacą jak za murzynki, bo po 150 dolarów gdy tamte po 80 dol. dostać można. Greczynki były zamknięte w ciasnych celach po 6 lub 8 razem, leżały na ziemi pokotem, niektóre prawie napół nago, niektóre w szczątkach dawniejszego stroju. Byłyto niewiasty sześcią z Scio, częścią z Jpsary; rozpacz malowała się w ich wejrzeniu; wszystkie były wybladłe i schorowane, widać jak wszystkie pożerała tęsknota za lubą ojczyzną, któréj już nigdy oglądać niemiały. Chociaż boleść i choroba wywarły na nieszczęśliwe istoty wpływ swój widoczny, zawsze przecież były one jeszcze cieniem piękności wydatnéj i ujmującéj. Jch ponura spokojność i niczem nie przerwana cichość, stawiała bolesny kontrast z głośną wesołością murzynek. Nie masz podobno nieszczęścia ani nędzy ludzkiéj, któraby z tą w porównanie iść mogła. Nie jedna z tych dziewic, która na ojczystéj ziemi mogła być ozdobą swéj wioski a może i całéj okolicy, pociechą matki, tutaj zostaje wystawiona na widowisko bezecnéj ciekawości pierwszego lepszego żołnierza tureckiego, który pod pozorem chęci kupna, zaspokaja ciekawość swoję oglądaniem twarzy i składu ciała, aby się przekonać że ułomności jakiéj nie podlega. Byłem naocznym świadkiem podobnéj poniżającéj sceny, gdy jakiś stary Turek młodą najwięcéj 15letnią nabywał dziewicę; chciwy zarobku handlarz, przywiódł tę nieszczęsną aż przemocą przed oblicze kupca, a przekonawszy go że piękny ofiaruje mu towar, przydał do zalet które jedne po drugich wyliczał, i tę jeszcze, że w nocy nie chrapie, przez sen nie gada i t. d. Turek dał za nią 280 dollarów. Rozrzewniającą była chwila gdy się od towarzyszek swoich oddalała; nowy nabywca nieczuły nato wszystko, uśmiechał się tylko i głaskał po brodzie, a potym wziąwszy za rękę popchnął nieszczęśliwą, aby przed nim idąc, pośpieszała z bazaru. Przy bramie zatrzymała się nieco prosząc o pozwolenie wrócenia się po rzeczy swoje które zapomniała; wrócił się z nią i Turek. W kilka chwil przechodziła obok mnie z małym pod pachą tłómoczkiem, łzami zalana i szlochająca; biedna niosła zapewne sukienkę grecką, w téj chwili najdroższy może dla niéj przedmiot, bo jedyny który w niewoli lubą ojczyznę przypominać jéj będzie.»

— Dołącza się tabella wygranych 4 klassy 36 loterji klassycznéj

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472